S.P.D. Kraków, dnia 15.sierpnia 1944.

Trapez.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY.

Nr. 15/44.

1/. Masowe aresztowania w Krakowie i na prowincji.

Dzień był piękny, słoneczny i mieszkańcy Krakowa masowo po połud nlu wylegli nad Wisłę i za miasto, szukając wytchnienia.
Niespodziewanie koło godz. 17.pojawiły się silne oddziały policji niem.,NSDAP, Wehrmachtu i Ukraińców na wszystkich ulicach, placach, boiskach, zaułkach, obejmując najdalsze peryferje miasta.Odbyła się obława na mężczyzn. Zabierano z ulic plaż boisk, wyciągano z mieszkań, przeszukiwano strychy i piwnice. Ofiary ładowano na samochody i odwożono do obozu w Płaszowie. Obława trwała do później nocy.
Aresztowani sądzili, że odeślą ich do robót fortyfikacyjnych i wielu nie traciło animuszu, wykrzykując:2 my się łopat nie boimy, kopać rowy potrafimy".
Zwieziono do obozu w PłaszowieBKK około 12000. Tam przez megafony obwieszczono im,że są zakładnikami na wypadek, gdyby w Krakowie zaszło to, co w Warszawie. Zatem celem łapanki było udaremnienie wybuchu powstania. Policja miała rzekomo dowiedzieć się o przygotowaniach do wystąpienia A.K. w Krakowie,więc zmobilizowano w największej tajemnicy siły do tej masowej obławy. Zarządzono pogotowie i w ostatniej chwili wydano rozkazy i instrukcje. Urzędników i policje polską zupełnie wyeliminowano,aby żadna wieść do Polaków się nie przedostała.
Najbrutalniej występywała policja niem., partyjnicy i oddziały ukrainskie.
Przez cały poniedziałek nie dano aresztowanym nic do jedzenia, ani też nie pozwolono im nic podać. Obóz obległy kobiety, które starały się wszelkimi sposobami podać coś uwięzionym lub dowiedzieć się o ich losie.Szczuto je psami, odpędzano, lecz nic nie pomagało,kobiety trwały przez cały dzień. Zwracało to uwagę przejeżdżających kolumn wojskowych i wielu żołnierzy wywyrało zdziwienie i oburzenie.
W poniedziałek /7.VIII./ zamarło życie w mieście.Na ulicach pustki, wiele sklepów zamkniętych, jak również warsztatów.
Na kioskach rozlepiono afisze, z wezwaniem do robót fortyfikacyjnych dnia następnego wszystkich, bez różnicy płci, urodzonych w latach 1909-1928.Rozeszły się pogłoski, zresztą uzasadnione,że mają nastąpić dalsze represje i rewizje po domach.
Ale wśród sfer rządowych GG. nastąpiła konsternacja,bo sparaliżowano całe życie gospodarcze. Wojsko nie otrzymało chleba, albowiem stanęły piekarnie. Przekonali się, że sami sobie zrobili wielką dywersję, dokonując takiej masowej łapanki.
Odbyło się posiedzenie w "Regierung" i postanowiono zwalniać aresztowanych, na podstawie list, przedłożonych przez firmy i inne zakłady, a potwierdzone przez szefa policji.
Dnia 8.VIII. nastąpiło zwalnianie przede wszystkim piekarzy, kolejarzy, pocztowców itp. Zwalniania te trwały również 9 i 10., potem wstrzymano, lecz oczekiwane są dalsze zwalniania.

Do zwalniania wywoływano przez megafon według firm. Każdemu wtedy dopiero przeglądano papiery i w trzech egzemplarzach spisywano generalia i adres, następnie wypuszczano.
Zaszedł charakterystyczny wypadek. Gdy wywołano z wydziału propagandy, oficer, kierujący tą pracą, oświadczył, że oni i tak nic nie robią, więc mogą poczekać. Sprawdziło się tu nasze przysłowie: " Służ panu wiernie, on na ciebie p....... ".
Na ogół obchodzono się z aresztowanemi dosyć przyzwoicie, bez kopań i innych znanych metod.
Od 6.bm. bez przerwy trwają aresztowania i łapanki na ulicach, podczas których padają trupy. W Dębnikach, w blokach przy ul. Czarodziejskiej, zastrzelono 5 osób. Przypadkowo ofiarą padła żona kierownika szkoły, Łatynowa, którą zastrzelono podczas pracy na działce.
Począwszy od 6.bm. codziennie patrole łowią młodych ludzi na ulicach. Codziennie wyjeżdżają zbiry niemieckie gdzieś w okolice i zwożą ofiary.
Dokonano masowych aresztowań: w Myślenicach, Kalwarii, Prokocimiu i w wielu innych miejscowościach. Z Myślenic wywieziono aresztowanych do Wiśnicza skąd biorą ich do robót przy okopach.

2/. Nastrój wśród Polaków.

Gdy wojska bolszewickie parły na Warszawę, gdy zdobyły Lwów, a następnie Rzeszów,a Niemców ogarnęła panika,-zdawało się nam że chwila wyzwolenia do szybko się zbliża,a z nią ostateczny z okupantem porachunek! I serca rosły, i pięści się zaciskały, że jeszcze dzień, jeszcze dwa, a skończy się nasza niedola, i nadejdzie dzień zemsty i chwały.
Aż oto Bolszewicy zatrzymali się. Warszawa powstała, krwawi się i woła pomocy. Wszyscy nadsłuchują wieści z Warszawy i daremnie oczekują dalszego pochodu wojsk sowieckich. Cisza przygnębiająca!
Aż oto 6.sierpnia-rocznica Kadrówki-i grom uderzył w Kraków. 12000 mężczyzn, zdolnych do broni, pełnych zapału i nadziei, znalazło się za drutami!
Mieszkańców ogarnęła panika i rozpacza uwięzionemi.
Na kioskach rozlepiono afisze z odezwą do Polaków, z wezwaniem do robót przy okopach.
Na ulicach patrole zatrzymują zwłaszcza młodych ludzi i aresztują.
Rozeszły się pogłoski, że mają być rewizje po domach.
Wywołało to wśród młodych zrozumiały popłoch. Toteż młodzież, aby uchronić się przed łapankami, uciekała z miasta w lasy.
Dnia 8.bm. o godz. 6. tłumnie stawili się ludzie przed dworcem na odezwę, wzywającą do kopania rowów. Niemcy byli tym zaskoczeni.Przygotowane pociągi nie mogły pomieścić tak, że wezwani jechali na dachach wagonów, a wielu odprawiono do domu.
Powodem tak tłumnego zgłoszenia się,było uniknięcie dalszych represyj.
Niemcy byli tym zaskoczeni i zdziwieni. Władze niemieckie sfolgowały.W tym dniu zaczęto zwalniać z obozu w Płaszowie, zapowiadanych rewizyj po domach nie było. nastąpiło pewne odprężenie.
Pociągi zawiozły "ochotników" do Bochni i Słomnik, w okolicy kopano rowy. Wieczorem znowu pociągami wrócili do Krakowa. Uczestnicy, zwłaszcza najmłodszych roczników, byli zachwyceni. Na ulicach, w tramwajach rozlegały się śmiechy. Opowiadano, jak się to plażowano, bawiono, zaledwie parę razy ruszono łopatą, jednym słowem było cudownie! Obserwatorom serce się krajało na ten widok.Gdzież ambicja i poczucie honoru narodowego!
Za to Niemcy mieli satysfację,cel osiągnęli,chociażby chwilowy.

ze szpitala z [illegible] przez [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] z innych [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] miejsc [illegible]

[illegible]

4/. [illegible]

Gdy wojska sojusznicze [illegible] niemców [illegible] [illegible]

[illegible] okupantem [illegible]

[illegible] wsi [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] tej [illegible]

[illegible] ludzie [illegible]

[illegible] przy [illegible]

[illegible]

[illegible] po [illegible]

[illegible] do Krakowa.

[illegible] czyli [illegible]

[illegible]

[illegible]

3/. Nastrój wśród Niemców.

Dzień 24.lipca w Krakowie był dla Niemców feralny. Bolszewicy przeszli San. Przez Kraków od strony Wieliczki pędziły kolumny samochodowe ze sprzętem wojskowym, pakami, skrzyniami i różnymi gratami. Miało się wrażenie, jakby Bolszewicy tuż za nimi gnali. Wśród Niemców powstała panika. W urzędach na gwałt likwidowali swoje czynności, w domach pakowali co się tylko dało, w sklepach wykupywali towary, a przed Bankiem Emis. długi ogon, celem wymiany złotych na marki.

Przede wszystkim nakazano wyjazd kobietom z dziećmi do Rzeszy. Przez megafony wydawano Niemcom rozkazy i instrukcje, podawano czas odjazdu pociągów itp. Dworzec zapełniony uciekającymi szwabami. Drogi w kierunku Katowic i Oświęcimia pełne aut wojskowych i cywilnych. Policja porządkowa bada papiery czy każdy ma przepustkę do Rzeszy.

Zmienił się nagle kurs wobec Polaków, wobec których starali się być grzecznymi. Przekazywali swoje funkcje Polakom, żegnali się i pili z rozpaczy, że taki raj na zawsze opuścić muszą. W najgorszym położeniu znaleźli się Volksdeutsche, żal im było opuszczać domu, nagromadzonego majątku i pełnego koryta a jechać w nieznane, na niepewny los a pewną poniewierkę. Wielu decydowało się zostać, ryzykując co się z nimi stać może.

Wszystkich uciekinierów kierowano do Katowic, gdzie ich sortowano. Reichsdeutsche mieli jechać do Sudetów, zaś Volksdeutsche biwakowali pod gołym niebem i wzajemnie się przeklinali za to, kto kogo do zmiany narodowości nakłonił.

Ale po kilku dniach Bolszewicy stanęli, na froncie zapanowała względna cisza. Niemcy oprzytomnieli, propaganda obiecywała cuda, że teraz wszystko się zmieni na lepsze, nadchodzą świeże rezerwy, już, już ukaże się nowa broń, która przyniesie im świetne zwycięstwo. Zaczęli powracać do urzędów, wrócił Frank, wróciły inne pobraty i kanalie, i na nowo zaczęli rządzić.

Powstanie w Warszawie budziło w nich niepokój i spędzało sen z powiek. A nuż stanie się coś podobnego w Krakowie? Trzeba temu zapobiec. A zatem masowa łapanka w dniu 6. m. i przymusowe kopanie rowów. Obecnie czują się bezpieczni, w mieście pełno wojska, ze względu na bliski front, na ulicach pustki, a natomiast gęste patrole, mieszkańcy sterroryzowani, -więc powstania nie będzie.

Korzystają jednak z chwilowej ciszy i wywożą co tylko mogą. Wywożą koleją, autami i galarami. W tych dniach na galary załadowano miedź i ołów, i statki zaholowały je do Oświęcimia.

Nastroje u nas i u nich wahają się jak na szali, obecnie oni przeważyli, ale jesteśmy pewni, że ciężar gatunkowy nasz jest większy, i my ich zgnieciemy!

4/.Zwolnienie więźniów politycznych.

Podczas masowego zwalniania więźniów kryminalnych i innych przestępców, przebywających przy ul. Senackiej, strażnicy na własną rękę wypuścili dwóch oficerów z Warszawy, którzy za działalność polityczną byli skazani na karę śmierci. Nadto zwolniono kpt. Czwartackiego, skazanego na karę śmierci, a następnie ułaskawionego na 4 lata więzienia.

Strażnicy zrobili to, korzystając z zamieszania.

Tego samego dnia jednak przyjechało Gestapo, aby wykonać wyrok. Gdy wymienionych oficerów nie zastali, zaaresztowali wszystkich strażników, a pełniącego wówczas służbę na bramie Józefa Pocałunia pobili w straszny sposób, a potem nieprzytomnego zastrzelili. Kilku strażników zdołało zbiec.

5/. Schubert działa.

Polski dyrektor policji Krym. Stanisław Muciński zbiegł ze swego stanowiska i ukrywa się. Insp. Schubert wydał rozkaz urzędnikom kryminalnym, by w razie spotkania Mucińskiego, natychmiast go aresztowali i doprowadzili do jego dyspozycji.
Nadto zbiegło kilku młodych urzędników, którzy bardzo wysługiwali się Schubertowi. Polecił również ich śledzić.
Niezależnie od ich ujęcia polecił aresztować ich rodziny i odprowadzić je do obozu w Płaszowie. Rodziny te mają odpowiadać na równi z poszukiwanymi.

W dyrekcji Policji Krym. spalono wszystkie akta dochodzeń i książki. Na skutek tego powstał chaos, ponieważ zgłaszają się strony po różne zaświadczenia, a aktów sprawy nie ma.

Aby zatrudnić urzędników, rozkazał Schubert łapanie na ulicach i doprowadzania napotkanych do jego dyspozycji. Zatrzymanych odsyła do kopania rowów.
Niektórzy urzędnicy robią mu na przekór i doprowadzają ukraińców lub cyganów rumuńskich.

6:/. Ewakuacja urzędników kryminalnych.

Ze Lwowa przyjechało 150 urzędników Pol. Krym. Byli to Polacy, Ukraińcy i Volksdeutsche. Otrzymali oni rozkaz dalszego wyjazdu do Łodzi. B. dyr. Kripo we Lwowie, Jan Balicki czynił starania o zwolnienie go z dalszego wyjazdu i dyr. Seinsche zgodził się na jego pobyt w Krakowie. Balicki obawiając się represyj, zaproponował Seinschemu rozbrojenie urzędników lwowskich.
W oznaczonym dniu przybyło na stację zaledwie 36 urzędników, ukraińskich i Volksd., natomiast z Polaków żaden nie wyjechał i wszyscy się ukrywają.

Krakowscy urzędnicy kryminalni na zapytanie władz niem. którzy chcą wyjechać do Rzeszy, wszyscy gremialnie oświadczyli gotowość wyjazdu, ale bez rodzin. Befehlshaber d. SS u. Pol. wyraził zdziwienie, że wszyscy chcą jechać bez rodzin i dlaczego kłamią, kiedy nikt ich do wyjazdu nie zmusza.

7/. Stanowisko policji granatowej.

Policja granatowa otrzymała wezwanie do zdeklarowania się na wyjazd do Rzeszy. 80 % odmówili wyjazdu do Rzeszy. Następnego dnia każdy miał się stawić w swoim komisariacie.
Wszyscy spodziewali się represyj. Zjawił się szef policji mundurowej Oznajmił im, ~~kmin~~ że dalej mają pełnić służbę aż do przybycia wojsk bolszewickich, tylko przestrzega ich, aby nie strzelali do żołnierzy niemieckich, bo gdy wrócą za dwa lub trzy tygodnie, to się z nimi krwawo rozprawią.

8/. Aresztowania w R.G.O.

Dnia 7.bm. dokonało Gep-oszczegółowej rewizji w biurach R.G.O. Rewizje trwały aż do 14.bm. Poddano rewizji wszystkie wydziały. Wsypa była w wydziale pomocy więźniom i jeńcom. Zaaresztowano cały ten wydział, a mianowicie: Myczkowską, Majka, i dwie dalsze osoby, nadto dyr. Seifrieda, wiceprez. Woronieckiego i woźnego Kulkę.
Podobno miano znaleźć w piwnicy broń. Tymczasem żona woźnego

5/. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

6/. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

7/. [illegible]

[illegible]

8/. [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kulki zeznała, że to co wynieśli z piwnicy, to była walizka i tobołek, jako rzeczy sąsiadki, które tam w czasie alarmu lotniczego przyniosła, a potem nie zabrała.
Znaleziono w biurkach archi-XXXX wum "Dziennika Pol.", matryce, proporczyki i spis broni.

9/. Sezon na ulotki.

Obecnie lecą na nas ulotki z nieba, zamiast manny.
Propaganda niem. w GG. zrzuciła nam ulotki po polsku, strasząc nas jak zwykle bolszewizmem, a kończąc okrzykiem " Niech żyje Polska!" Daremne umizgi!
Nad Niepołomicami spadło dużo ulotek pod adresem Niemców. Te przyleciały z zagranicy, bo od " Nationalkomitee Freies Deutschland und Bund Deutscher Offiziere". Ulotce te wzywają do obalenia Hitlera i jego kliki wraz z katem Himlerem. Podnoszą, że pozostawienie Hitlera przy władzy oznacza dalsze trwanie chaosu w Niemczech, sprowadzenie wojny na własne tereny, powszechne wyniszczenie, zubożenie i wykrwawienie narodu. Odezwę podpisali, Erich Weinert, Walther von Seydlitz, Alexander Edler v. Daniels, Karl Hetz, Heinrich Graf v. Einsiedel i Max. Emendorfer. Ulotka datowana 21 lipca 1944.

1o/. Dnia 28 lipca 1944 przybyło wieczorem do mieszkania Adama Wałacha zam. Krakowie przy ul. Wawronie Nr. 1. dwóch osobników podających się za Gepo. Zabrali oni Wałachowi dokumenty i gotówkę, i wyprowadzili nad Wisłę i zastrzelili. Zwłoki wrzucili do wody, które następnego dnia wyłowiono.

11/.
Ewakuacja polskich kolejarzy.
Według rozporządzenia Dyr. Kolei z dnia 26. lipca 1944 mają być polscy kolejarzy z niezbędnemi rzeczami odstawieni do obozu przy ul. Prądnickiej skąd mają być wysłani do Częstochowy. Ma to dotyczyć tych polskich kolejarzy, którzy zgodzili się na wyjazd do Rzeszy.
Z pośród kolejarzy polskich Niemcy wywożą codziennie 100 osób do prac przy budowie fortyfikacyj.

12 .Gubernatorstwo.

Dnia 28 lipca 1944 była przedostatnia ewakuacjy kobiet niemieckich z dziećmi. Jechały one z pakunkami na zwykłych węglarkach. Ogon na dworcu sięgał od kas aż do ulicy Pawiej.

Z całego GG. zapowiedziano jest do Krakowa przybycie około 1o.ooo. rekruta VD. do Sonderdienstu. obec zgłoszenia się tylko około 4.000 zarządzono legitymowanie Niemców na ulicach Krakowa od dnia 10.bm. W ostatnich dniach aresztowano w domach, hotelach i na ulicach około 2.600 Niemców i osadzono ich jako dezerterów na Monte. Mają oni być przewiezieni do karnych obozów. Z tego powodu wielu Niemców kryje się po biurach i nie wychodzi na ulicę, a wielu z nich ukrywa się na XXXXXXX prowincji.
Dezercje Sonderdienstu są na porządku dziennym, szczególnie XXXXX grup, ewakuowanych z Jasła i Krosna. Codziennie ucieka około 50 do lasu, zabierając ze sobą cały ekwipunek.

Gubernator Frank wywiózł już rzeczy z pałacu w Krzeszowicach do Bawarii a służbę rozpuścił.

Gen. Koppe w dalszym ciągu urzęduje w gmachu Ak. Górniczej na I.p.

Z Krakowa do kopania rowów wyjeżdża codziennie około 9.000 ludzi. Transporty idą do Słomnik, Kalwarii i Bochni.
Według obliczeń władz obowiązanych jest do tych prac około 25.000 ludzi. Wobec tego zgodnie z ostatnim rozporządzeniem władz należy się spodziewać kontroli polskich mieszkań i VD.

13/. Ulotki polskie wydane przez urząd propagandy.

a/. Przestroga Ojca Świętego. Wyjątek z encykliki Piusa XI " Divini Redemptoris".
b/. Spuścizna Piłsudskiego. Wyjątki z pism i mów.
c/. Obraz żołnierza z lasu z podpisem:" Dlaczegóż prowadzisz swój naród nad przepaść?
Dwie pierwsze występują przeciw komunizmowi, a ostatnią charakteryzuje następujące zdanie:" Kto z zaplecza napada na ów walczący front, jest zdrajcą narodu, polskich dzieci polskich kobiet."
Ulotki zdobią wizerunki Piusa XI.-Piłsudskiego-i żołnierza z lasu.
Załącza się wymienione w komunikacie ulotki.

14/. Różne.

Major Dura, naczelnik Straży poż. w Krakowie, ma ułatwić ewakuacje Straży na Zachód. W tej sprawie odbyła się dnia 25.VII. konferencja z dyr. pol. Hirschem.

Dnia 25.VII. zmobilizowano policję granatową w Uchowie z całego powiatu. Na wieść o tym zjawili się dywersanci i zabrali ich do lasu.

W Zakliczynie, dnia 1.VIII. Luftwaffe rozstrzelało 20 zakładników za to, że w lesie znaleziono zabitego łącznika z motocyklem. Motocykl znalazł się u przewoźnika. Spalono 12 chałup wraz z ludźmi. Po dwu tygodniach przyszedł do tej miejscowości podoficer i wyjaśniał, że chłopów rozstrzelali dywersanci, a nie Luftwaffe.

Dnia 14.bm. NSDAP wydało rozkaz do wszystkich Niemców. W rozkazie tym piszę, że sytuacja na frontach nie budzi obaw, jednak każdy powinien być przygotowany do odmarszu, względnie do odjazdu. W tym celu każdy musi być " Handgriffbereit", t. zn. mieć w pogotowiu pakunek z niezbędnemi rzeczami, a przedewszystkiem nie zapomnieć broni i amunicji. W razie alarmu mają natychmiast stawić się na miejscu zbiórki. Nie wolno wyjeżdżać własnymi autami. Każdy wóz ma być oddany do użytku partii, aby był do użytku wspólnego.

Anna Gierzejewska, rosjanka obywatelka polska, lat 48, mężatka, wdowa, zam. przy ul. Starowiślnej 69.IV.p. działa na szkodę Polaków. Świadek Janina Bantowa, wdowa po chor. W.P. zam. w tym samym domu na III.p.

-----oooooOOOOOooooo.....

ZA S.P.D. :

Władysław Pstrąg

Władysław